

Gigantyczny Wyścig Pokoju zakończył się wspaniałą manifestacją braterstwa na rzecz pokoju między narodami

Po pięknej walce
Puchar
Światowej
Rady Pokoju
znalazł się
w rękach
kolarzy
N. R. D.



WILCZEWSKI

Po 2 tygodniach
ambitnej walki
zwycięzcą
indywidualnym



KLABINSKI

VI Wyścigu
Pokoju —
Duńczyk
Pedersen

Królak pierwszy w Warszawie

Wspaniały finisz polskich kolarzy

WARSZAWA PRZEŻYŁA wielkie święto sportowe. Oto w naszej Stolicy kończył się w czwartkowe popołudnie wielki kolarski Wyścig Pokoju. Już od wczesnych godzin południa tysiące warszawiaków ciągnęły na stadion Wojska Polskiego, gdzie znajdowała się meta, a wzdłuż trasy ustawiały się gęstym szpalerem nieprzeliczone tłumy.

WYŚCIG Pokoju, ta wspaniała międzynarodowa impreza najlepszych kolarzy amatorów Europy, odbywa się przecież pod najpiękniejszymi hasłami — braterstwa, przyjaźni i pokoju między narodami.

DO WARSZAWY zbliża się już czółowika kolarzy. Meldunki z trasy podawane przez stacje krótkofalowe LPZ i zrzucane z samolotu przynioszą radosne wieści. Oto na czele zwyciężył jadą polscy kolarze: Królak, Wilczewski i Klabiniski. Wraz z nimi jedzie Polak z Francji Pawlisak.

Na ulicach Stolicy rozgrywa się ostatni akt VI kolarskiego Wyścigu Pokoju.

Na trybunie honorowej stadiu WP zasiadli przedstawiciele Rządu: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, wiceprezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, Marszałek Polski K. Rokossowski i Marszałek Sejmu prof. Dembowski.

Po odegraniu hymnu narodowego tysiące góła; wzbiło się w górę. Po przemówieniu przewodniczącego GKPK W. Reckta i barwnej defiladzie sportowców wszystkich narodów, po mecie piłkarskim rozegranym pomiędzy Dynamo (Drezno) a ZS Gwardia 2-5, la- da chwila oczekiwano na przyjazd kolarzy.

I oto na stadionie ukazała się wreszcie nisko pochylona nad kierownicą w białoczerwonym kostiumie sylwetka kolarza. To Królak! Teraz tysiące ludzi zaczęło skandować Królak, Królak!

Jeszcze kilkanaście sekund i nasz kolarz przejechał jako pierwszy linie mety odnosząc piękne zwycięstwo na ostatnim 12 etapie tegorocznego wyścigu.

Wyściskany i ucałowany przez kolegów i przyjaciół Królak udaje się teraz do loży honorowej, gdzie przedstawiciele Rządu składają mu gorące i serdeczne gratulacje życząc dalszych sportowych sukcesów.

Dzień Szczecina

DNI OSIĄGNIĘCIA

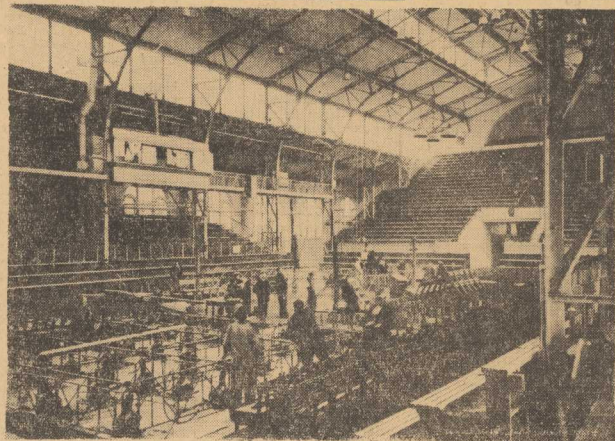
...Książki i Prasy będą trwały w tym roku od 17 — 21 maja. W tym okresie szerokie rzesze społeczeństwa zobaczą wielkie osiągnięcia Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach oświaty i kultury, po zainicjowaniu wielkiej akcji czytelnictwa, zapowiadanej przez PTTK wycieczki odbędą się w nadchodzące niedziele. Bilety za kupione przed tygodniem są ważne. Kto chce jechać, a nie ma jeszcze biletu może nabyć go w PTTK.

KAPRYŚNA POGODA

...w ub. niedziele uniemożliwiła miłe spędzenie czasu na „Danie” lub w Kniei Bukowej. Jeżeli wypo- godzi się w niedzielę, zapowiadane przez PTTK wycieczki odbędą się w nadchodzące niedziele. Bilety za kupione przed tygodniem są ważne. Kto chce jechać, a nie ma jeszcze biletu może nabyć go w PTTK.

Jutro 6 stron

PRZYGOTOWANIA do mistrzostw Europy w boksie weszły w fazę końcową. W Hali Mirowskiej, miejsu walk turniejowych przeprowadzane są ostatnie prace przy instalowaniu urządzeń oświetleniowych, radiowych i telefonicznych. (CAF)



Cena 20 groszy

A



KURIER szczęciński

ROR IX

PIĄTEK 15 MAJA 1953 R.

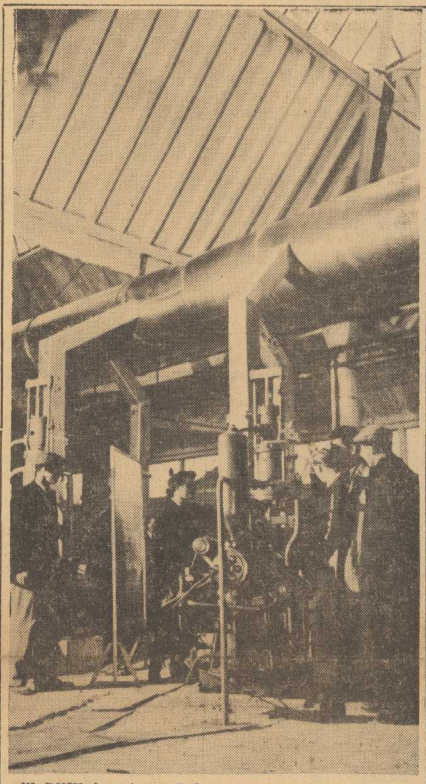
NR 115 (2572)

24 maja obchodzimy Święto Ludowe

TEGOROCZNE Święto Ludowe będzie obchodzone 24 maja. Uroczystość organizują terenowe komitety Frontu Narodowego przy udziale ZMP, ZSL i ZSCh. W programie są masówki, kiermasze i liczne imprezy rozrywkowe oraz zabawy ludowe. Obchody odbędą się w kilku punktach każdego powiatu. Wezmą w nich także delegacje robotnicze, ekipy łączności miasta ze wsią oraz młodzież szkolna ze starszych klas.

W punktach obchodu będzie zorganizowany kiermasz z artykułami gospodarczymi.

Dzień 24 maja będzie wielką manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego stanowiącego rękojmię wszystkich naszych zwycięstw w walce o pokój, niepodległość i socjalizm. Będziemy go obchodzić uroczystie i radośnie. (ka)



W DNIU 9 maja na 6 dni przed terminem ruszyły jedne z największych w Polsce — Krakowskie Zakłady Odlewnicze, wyposażone w najnowsze urządzenia. Na zdjęciu: fragment odlewni ciśnieniowej. (CAF)

List Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego do żołnierzy kościuszkowców

DO SZEREGOWCÓW, PODOFICERÓW I OFICERÓW I WARSZAWSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY IM. T. KOŚCISZKI

W dziesiątą rocznicę powstania pierwszej regularnej jednostki Ludowego Wojska Polskiego, pozdrawiam serdecznie i gorąco wszystkich żołnierzy okrytej chwałą zwycięskich bojów o wyzwolenie Ojczyzny Dywizji Kościuszkowskiej.

Zorganizowana na bratniej ziemi radzieckiej, dzięki pomocy rządu radzieckiego i ojcowiskiej opiece Generałissimusa Józefa Stalina, i dywizja nazwana chlubnym imieniem wielkiego patrioty i demokraty Tadeusza Kościuszki, przesła wspaniały szlak bojowy u boku Armii Radzieckiej od Lenina do Berlina, wnosząc swój wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem i w wyzwolenie naszej Ojczyzny.

W Wojsku Polskim, wychowanym przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i naszego ukochanego wojska i nauczyciela Bolesława Bierut, i dywizja im. Kościuszki, była i winna pozostać pierwszą nie tylko z nazwy. Swoim oddaniem Polsce Ludowej, swoimi chlubnymi czynami bojowymi, wiernością obowiązkowi żołnierzy.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Cały kraj buduje Nową Hutę

Coraz więcej załóg staje do walki o zaszczytny tytuł najlepszego dostawcy

RZUCONE przez załogi huty „Pokoń”, Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda” i Bielskich Zakładów Urządzeń Technicznych hasło przyspieszenia dostaw dla Nowej Huty, hasło współzawodnictwa o tytuł najlepszego dostawcy dla standardowego obiektu Planu 6-letniego podejmowane jest przez coraz większą liczbę załóg.

JUTRO o północy rozpoczynamy jeździć według letniego ROZKŁADU JAZDY

(Patrz str. 5)

Cenne zobowiązania podjęła m. in. załoga produkująca w przemyśle materiałów ogniotrwałych zakładów w Skawinie. Na uroczystym zebraniu, na które przybył przedstawiciel załogi Nowej Huty, robotnicy i inżynierowie skawin- skich zakładów materiałów ogniotrwałych zgłosili wiele zobowiązań, postanawiając jednocześnie wykonać w terminie swe zadania planowe i dla innych hut.

Załoga oddziału wyrobów szamotowych zobowiązała się dostarczyć m. in. ponad 590 t.n wyrobów skracając terminy kolejnych dostaw od 9 do 15 dni, załoga od-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

„Żołnierz Zwycięstwa” w kinach „Colosseum” i „Młoda Gwardia”

JUZ JUTRO w kinach „Colosseum” i „Młoda Gwardia” rozpocznie się wyświetlanie nowego dwuseryjnego filmu produkcji polskiej pt. „Żołnierz zwycięstwa”. Film obrazuje życie i walkę naszego bohatera narodowego generała Karola Świerczewskiego-Waltera.

Ze względu na ogromną wartość tego filmu załogi szczecińskich kin pragną umożliwić mieszkańcom Szczecina obejrzenie filmu w godzinach najbardziej dla nich odpowiednich i bez tłoku. Dlatego oprócz seansów normalnych organizowane będą seanse specjalne w kinie Colosseum od godz. 10 — 12, a w Młodej Gwardii od 11 — 13. Z seansów tych powinni korzystać przede wszystkim studenci, młodzież szkolna i zakłady pracujące na 3 zmiany.

„Żołnierz zwycięstwa” — to historyczny epos. Jest najlepszym ideologicznie politycznym i artystycznie filmem wyprodukowanym przez naszą kinematografię. Każdy napewno zechce go zobaczyć. (ab)

ZS Gwardia - Dynamo Drezno 5:2

PRZED zakończeniem ostatniego etapu Wyscigu Pokoju rozegrano mecz piłkarski między reprezentacją ZS Gwardia i drużyną NRD — SV Dynamo Drezno. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem zespołu polskiego 5:2 (2:1).

Bramki dla Gwardii zdobyli: Piątek — 2 oraz Kohut, Kotaba i Kościelny, dla Dynamo — Wolf i Holze.

Polacy zdobyli dwie bramki z winy bramkarza gości, a większość akcji podbramkowych rwała się na przedpolu Dynamo. Drużyna niemiecka przeprowadziła kilka dobrych zagrań, jednak obrona polska, szczególnie środkowy Szczygielski, była trudną zapora dla przeciwnika. Polacy zdobyli prowadzenie już w 4 min. ze strzału Kotaby, a w 25 min. Kościelny podwyższył wynik na 2:0. Przed końcem pierwszej połowy meczu Wolf ostrym strzałem zdobył pierwszą bramkę dla Dynamo.

Po przerwie miejsce Kiszczewskiego w bramce Dynamo zastąpił Klem.

W drużynie polskiej Kościelny zastąpił Kotabę, a na prawe skrzydło wszedł Olszewski. Zmiany to poprawiły nieco grę ataku Gwardii, który w krótkich odstępach czasu zdobył trzy bramki: w 47 min. — Piątek, w 58 min. — Kohut i w 66 min. ponownie Piątek. Od tej pory Polacy wyraźnie zwinili grę, a próby drużyny NRD poprawienia wyniku rozbiły się o dobrą grę defensywy Gwardii. Dopiero na 2 min. przed końcem meczu ostry strzał Holze przyniósł Dynamo drugą bramkę.

W drużynie polskiej wyróżnili się formacje obronne, a przede wszystkim Szcurek i Pianek. W ataku dobrze zagrali Piątek i Kohut.



Zupa grzybowa z łazankami, kaszanka ziemniaki smażone, kaszanka na jarzynce.

KALAREPKA NA JARZYNCE

Młoda kalarepka obrabiała wierzchnie lupinki, pokrajała w kostkę. Do rondelka włożyła trochę tłuszczu, wlała trochę wody, włożyła kalarepkę, dodała trochę cukru i dusiła krótko pod przykryciem na mocnym ogniu. Gdy będzie miękka ośmielić i zaprawić tłuszczem z tyłka małej.

— W tych subtelnościach trudno było się polapać.

— Wiesz podjedziesz z nimi?

— Nie odpowiadała.

— Zapamiętaj więc: w imieniu partii nakazuję ci zostać w Berlinie.

Podniosła głowę, patrzyła na niego w bezmiernym zdziwieniu.

— Tak. Wprowadziłem ciebie do organizacji i jeżeli się wyłamiesz, będę pierwszy, który cie usunie. Wybieraj!

Bardzo trudno było to powiedzieć, ale nie widział innego wyjścia. — Przemysł to wszystko. Dobranoc.

Ruszył w stronę Alexanderplatzu. Dopełdziła go, usnęła nagle do kieszeni pakuneczka.

— Weź dla Emmy, to z moich urodzin.

Jechał na Wannsee zły i zamyślony. Nie reagował na zaczepki dwóch francuskich jeńców wojennych, którzy po berce zsunęli na oko i po gwałtownym papierosie kacie ust poznał w nim Francuz.

Pociąg mijając uśpione miasto o wygaszonych światłach, dachy domów stojących przy wiadukcie lśniły od wieczornej rosy. Gdzieś daleko migotały granatowe „U”, sklepienie w mroku Zoo.

Organizacja dostarcza lekarstwa, przysłała lekarza, jak to dotąd robiła, ale kto da zastrzyki, gdy będzie potrzeba, kto Emmę umyje? Rece Martina są zbyt grube, aby mogły robić zastrzyki, zresztą Louis jest niemal cały dzień potrzebny Kirchnerowi. Kto będzie utrzymywał kontakt z lekarzem, przywoził lekarstwa? A poza tym, co Marie pocnie w Turingi z Jajłkiem?

Z głębi nocy nadpłynął lśnący płatek jeziora. Pociąg zahamował z sykiem.

Martin wysiadł wraz z kilkunastu innymi pasażerami.

Owego fatalnego wieczoru, gdy Kirchner wpadł piec kuli w ciasto Emmy Rosenthal, Martin został w kuchni z dziewczynką na ręku, nie bardzo wiedząc, co się dzieje. Pamiętał rozkaz Winklerowej, aby ciało zakopać. I wówczas wszedł kucharka Kirchnera, wdowa Kraft, która

Austriak Bulla postawił wszystko na jedną kartę...

Wspaniałe zwycięstwo Stanisława Króla

wynagrodziło nam gorycz poprzednich porażek

SZOSA z Łodzi do Warszawy nie ma żadnych niespodzianek dla kolarzy: żadnych gór, żadnych wzniesień, żadnych krętych uliczek w miasteczkach. Kto chce wygrać ten etap musi krecić „na siłę”. Na tym etapie Duńczy przy puszcza ostatni szturm na pierwszą lokatę, którą zajmuje NRD z przewagą 3 min. 11 sek. Na tym ostatnim etapie decydując atak na przedownika wyscigu Pedersen zrobi jego kolega Andersen. Pedersen prowadzi przecięt tylko 3 min.

Te trzy minuty różnice nie tak łatwo było jednak odrobić na krótkim 120 km. etapie. Nie udało się więc Dani. Nie udało się również Andersenowi.

OD SAMEGO startu tempo bardzo ostre. Jednym z pierwszych, który ma defekt jest młodyutki zawodnik Austrii Bulla. Mimo, że grupa kolarzy mknęła szybko, Bulla wraz z dwoma Bulgarami Kowalem i Kocewem dochodzi z łatwością do czołówki i wyprowadza ją samotnie. Po paru kilometrach Austriak prowadzi całą grupę z przewagą ok. 500 m. Bulla jest ostatni w klasyfikacji ogólnej. Między nim a Pedersenem jest 12,5 godz. różnicy! Bulla nie ma nic do stracenia. Jeszcze bardziej przyspiesza tempo i ma już przeszło kilometr przewagi. Do piero po 50 km pościgu Bulla „wsiada” znów w grupę. Tu wszyscy pilną się bardzo uważnie. Duńczy zerkaają z nad kierownicą na Niemców, czekając na moment ataku. Lotny finisz w Sochaczewie wygrywa Królak przed Francuzem Fillet i Czechosłowakiem Mlekkiem. A gdzie nasz Bulla? Bulla teraz jest znów w ogonie. Samotna ucieczka wyprzedza go. W Austrii uchołdzi on za specjalistę od krótkich etapów. Tutaj jednak nie wytrzymał tempa narzuconego przez siebie i obecnie powoli rezygnuje z walki o zwycięstwo.

ULEWNY deszcz pada na pochylone plecy kolarzy. I oto nagle... kraksa. Leży na szosie Schur (NRD), Anglik Jones i dwóch Duńczyków. Tuż za nimi w śliskim asfalcie podwarszawskiej szosy zakończyła się ostatnia nadzieja Duńczyków na drużynowe zwycięstwo. Dwóch ich leży na szosie a tylko dwójka utrzymuje się w czołówce.

Dopiero na ulicach Warszawy rozegrał się finał tego etapu a zarazem końcówka wielkiego Wyscigu Pokoju. Raz po raz prowadzi kto inny. Królak jest jednak ze wszystkich naj silniejszy. Przyspiesza jeszcze bardziej. W pogon za nim rusza młody Czechosłowak Kunes. W bramie stadionu Królak i tym razem jest zwycięzca. Wniośnię pierwszy. Niezadowolony zdążył do mety. Na ostatnim wirażu przyhamował ostrożnie, aby uniknąć wypadku, który



21-LETNI Meister to „stary” znajomy polskich miłośników kolarstwa. Przed dwoma laty młody ten zawodnik zajął w Wyscigu Pokoju drugie miejsce. W tym roku był jednym z tych, którzy swoją ambicję, równą jazdą zdobyli dla młodego zespołu NRD zaszczytne zwycięstwo i Puchar Światowej Rady Pokoju.

JERZY CISZEWSKI

WYNIKI INDYWIDUALNE

XII ETAPU:

1. KRÓLAK (Polska) 3:21:43
2. Kunes (CSR) 3:22:41
3. Kocew (Bulgaria) 3:22:43
4. WILCZEWSKI (Polska) 3:22:53
5. Fillet (Francja) 3:23:01
6. Ruzicka (CSR) 3:23:02
7. Pedersen (Dania) 3:23:03
8. Thygessen (Dania) 3:23:04
9. Pawlisak (Pol. Franc.) 3:23:05
10. KLABINSKI (Polska) 3:23:05
11. Neel (CSR) 3:23:05
12. Malek (CSR) 3:23:05
13. Andersen (Dania) 3:23:05
14. Meister (NRD) 3:23:05
15. Siltzwohl (Austria) 3:23:05
16. Deutch (Austria) 3:23:05
17. Van Schil (Belgia) 3:23:05
18. Trefflich (NRD) 3:23:05
19. Omensky (Bulgaria) 3:23:12
20. Radigson (Francja) 3:23:14

WYNIKI DRUŻYNOWE

XII ETAPU:

1. POLSKA 10:01:37
2. CSR 10:01:18
3. Dania 10:01:12
4. Bulgaria 10:01:12
5. NRD 10:01:12
6. Francja 10:01:16
7. Austria 10:01:14
8. Polonia Francuska 10:01:13
9. Rumunia 10:01:30
10. Meister (NRD) 6:14:12
11. Thygessen (Dania) 6:24:37
12. Reby (Belgia) 6:24:37
13. Jones (Anglia) 6:24:37
14. Thomas (Anglia) 6:24:37
15. Neel (CSR) 6:24:37
16. Koles (Bulgaria) 6:24:37
17. Ruzicka (CSR) 6:24:37
18. Krestew (Bulgaria) 6:24:37



ROWNIEŻ i w tym roku Czechosłowak Ruzicka (na fot.) podtrzymał tradycję z lat ubiegłych i zausze był tam, gdzie toczyła się walka o zwycięstwo. Swymi wynikami Ruzicka walczy przyczynił się do zajęcia 4 miejsca w punktacji drużynowej przez zespół CSR.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

VI WYSCIGU POKOJU:

1. NRD 188:14:11
2. Dania 188:16:36
3. Polonia Francuska 188:23:11
4. CSR 188:24:39
5. Bulgaria 188:28:18
6. POLSKA 191:23:25
7. Austria 192:07:59
8. Francja 192:29:54
9. Rumunia 200:48:19

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

VI WYSCIGU POKOJU:

1. Pedersen (Dania) 6:14:12
2. Andersen (Dania) 6:24:37
3. Schur (NRD) 6:24:37
4. Trefflich (NRD) 6:24:37
5. Pawlisak (Pol. Franc.) 6:24:37
6. Deutch (Austria) 6:24:37
7. Van Schil (Belgia) 6:24:37
8. KRÓLAK (Polska) 6:24:37
9. Radigson (Francja) 6:24:37
10. Kunes (CSR) 6:24:37
11. Wilczewski (Polska) 6:24:37
12. Meister (NRD) 6:24:37
13. Thygessen (Dania) 6:24:37
14. Reby (Belgia) 6:24:37
15. Jones (Anglia) 6:24:37
16. Thomas (Anglia) 6:24:37
17. Neel (CSR) 6:24:37
18. Koles (Bulgaria) 6:24:37
19. Ruzicka (CSR) 6:24:37
20. Krestew (Bulgaria) 6:24:37



— Diabli nadali te nasze koszulki. On cwałnik, nie bój się, bo ma złotą leadera.

Aleksander Jackiewicz

(29)

WIEŻA BABEL

śpiącą w oficynie, obudzili strzały. Była kobieta lekka, wyrwana nagle ze snu miła wrażeń, że słyszy salwy artylerii przeciwlotniczej.

Ujrzałszy ciało kobiety w ramionach Raya, krzyknęła i cofnęła się.

Zastrzelił — syknął Martin. — Pomóżcie mi ją zakopać.

Poznała dziewczynę, którą Kirchner nie pierwszy raz sprowadził na swoje przyjęcia.

Pochyliła się nad nią. A później zmartwiałymi ze strachu ustami szepnęła:

— Ona żyje...

I jak to nieraz bywa, stara kucharka, kobieta gospodarna i praktyczna, okazała się bardziej zaradczą Raya. Pobiegła do budy policyjnej, stojącej przed willą i powtórzyła żandarom przekazane przez Raya zarządzenie, aby wracali do obozu i powiedzieli komendantowi, że Kirchner jutro do niego zadzwoni. Później pogroździła Francuz w głąb ogrodu do domu kampingowego, którego były właściciel używał przed wojną do niedzielnych sjez. Za czasów Kirchnera ten domek zamieniono na skład narzędzi ogrodniczych, nasion sadzonek i mieszkanie Martina. Tu na łóżku złożył ranna.

Następnie wykopali w ogrodzie dół. Martin był tak oszołomiony wszystkim, co zaszło, że nie bardzo rozumiał, po co to robią. Wytkumaczył, że ranna, jako Żydówka, po wyzdrowieniu na pewno by zabiła. Słyszał już o takich wypadkach. Zatem trzeba uprzedzić jej śmierć. Wykopany dół zasypali na powrót ziemią i zagrabili. Martin nazajutrz pokazał Kirchnerowi to miejsce.

Niemiec powiedział: — W porządku. Na tym dla niego sprawa się skończyła. Jak zataił z

komendantem obozu, w którym dotąd Emma przebywała, czy miał jakieś z tym kłopoty, czy po prostu komendant także stwierdził, w porządku — o tym Martin nigdy się nie dowiedział.

Jeszcze tej pierwszej nocy kucharka pomogła Martinowi opatrzyć ranę. Nazajutrz jednak oświadczyła, że wprawdzie będzie milczeć, ale z całą sprawą na przyszłość nie chce mieć już nic wspólnego.

Dopiero po trzech dniach udało się sprowadzić do Emmy lekarza. Żyła, ale przytomności nie odzyskała. Lekarza i lekarstw dostarczyli towarzysze Raya, przebywający w obozie jenieckim niedaleko Wannsee. Żołnierze pilnujący dzień i noc willi Kirchnera znali ich i wpuszczali bez trudności, jako kolegów Francuza. Zresztą jeńcy częstowali ich mocnymi papierosami Gauloisa, a niekiedy i winem. Wehrmachtowcy należeli do starych rocników.

Dalsza delegacja Emmy zabrała się Marie, która w oczach wartowników uchodziła za kochankę Raya.

Tego dnia, gdy Martin wracał z urodzin Marie, miał piąty miesiąc choroby. Ale dopiero od dwóch tygodni istniała pewność, że chora wyzdrowieje. Przez całe lato rany się jątrzyły i nie chcieli się goić. Teraz gojenie następowało szybko.

Martin pozdrowił wartownika. Zajrzał do kuchni. Było ciemno, wszyscy spali.

Szedł ogrodem. Gdy zbliżał się do domu, odczuł niepokój. Cała sprawa od początku wiślała na włosku. Gdzie jak gdzie, ale tu, w ogrodzie Kirchnera, otoczonym wartownikami, Emma nie była bezpieczna. Wprawdzie Kirchner do domu nigdy nie zaglądał, czasem jednak wpadała pokój Elza lub szofer. Poza tym domek stał nie daleko siatki ogrodowej i, gdyby się we wnętrzu głośno mówiło, któryś z wartowników mógłby po słyszeć.

Nasi reprezentanci na bokserskie mistrzostwa Europy

LESZEK DROGOSZ (Stal — Kielce) ur. 6. I. 1933 r., jest jednym z najmłodszych reprezentantów Polski na mistrzostwa Europy. Pracuje jako kreflarz zakładów wyrobów metalowych w Kielcach. Jego trenerem jest od pierwszych chwil uprawiania boks Szczygielski.

Drogosz uprawia pięściarstwo od 1950 r. W tym roku startuje w pierwszych zawodach. Po stożeniu 5 walk wyjeżdża na mistrzostwa Polski juniorów do Szczecina, gdzie zdobył tytuł mistrza w w. papierosów.

Na 85 stożonych walk 7 razy przegrał i 1 raz remisował. 10 razy startował w reprezentacji narodowej. Na Olimpiadzie w Helsinkach prze



grał po równorzędnej walce z wicemistrzem olimpijskim Czaruri.

Poza boksem Leszek Drogosz ma jeszcze dwie namietności. Zimą przepada za łyżwami — w wolnych chwilach zausze go można znaleźć na ślizgawce. Poza tym bardzo lubi muzykę.

ZYGMUNT CHYCHŁA, mistrz olimpijski, urodził się 6. XI. 1926 r. w Gdańsku. Mając 13 lat otrzymał na imieniny od przyjaciela rodziców, inż. Jaborzkiego obiekt swych najgorętszych dziecięcych marzeń — rekwizyte bokserski. Już przed samą wojną Chychła wczeszca na salę treningową KS Gedańi oraz występował w walkach pokazowych.

Po wojnie, w warunkach stonoznych przez Polskę Ludową, talent Zygmunta Chychła zajął pełnym biaskiem. Jest 4-krotnym mistrzem Polski 1948, 1949, 1950 i 1952 r. Dotychczas stoczył 259 walk, z których przegrał 12, a 10 remisował. 30 razy startował w reprezentacji narodowej, ponosząc tylko 5 porażek. Ostatnią swą walkę przegrał w lutym 1949 r. w Finlandii.



W Mediolanie w 1951 r. Chychła zdobył tytuł mistrza Europy. W 1952 r. odniósł największy triumf — zdobył złoty medal i tytuł mistrza olimpijskiego w Helsinkach.

Pierwszymi jego krokami, jeszcze przed wojną, kieruje trener Karnat. Wielki talent rozwijał się pod okiem trenera Biangi, a szlifował go Sziam. Chychła ma żonę i synka.

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik”. Redaguje: Kł. Redakcja — Szczecin al. Wolności 28, II p. Telefon: Sekretariat 7-41, dział m. 62-33 sportowy 7-71, sygnały czytników 7-21, dział korespondentów 21-8, sekretarz odpowiedzialny 28-33, red. nocna po godz. 20 28-36. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 18. Nie zamówionych rekwizytów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wolności 28, I p. tel. 55-27. Ogłoszenia al. Wolności 28, II p. tel. 28-43.

Szczeciński Zakład Graficzny „Szczytnik”. Kł. 7. 2-4-1959. Zam. Nr 211-14.5.9-1

dalszy ciąg jutro